

Politycy do tablicy!

Godne płace:
Dotrzymajcie słowa!

**Ogólnopolska
Manifestacja
Nauczycieli
i Pracowników
Oświaty ZNP**

31 sierpnia 2026 r.
g. 11:00
przed Kancelarią Premiera



W numerze:

- Prezes ma głos;
- Protest, protest!
- Działo się w Oddziałach, a tu:
Pawłowice, Psary, Sosnowiec, Tychy, Chorzów;
- Spotkanie Organizatorów, Szkolenie GKR, AMZ;
- Dwa tyki publicystyki;
- Zapiski starego związkowca;
- Nie mieszamy się do polityki, ale...

Godne płace:
**Politycy,
dotrzymajcie
słowa!**

znp.edu.pl



Redakcja: Jan Kraśkiewicz, Ewa Olszok—z-ca redaktora naczelnego, sekretarz redakcji—Monika Klyszcz-Kaczmarek. Korekta: Jolanta Głuszkowska-Drabik. Wydanie internetowe: Damian Bader. VPN: 439.

email: ogniskowiec@znp.edu.pl **wydawca:** slok@znp.edu.pl

PREZES MA GŁOS



Drodzy Związkowcy, zachęcam do lektury kolejnego numeru naszego „Ogniskowca”. Zabrzmiał już pierwszy dzwonek, w polskich szkołach rozpoczął się nowy rok szkolny, „Kompas Jutra” wyznaczył kierunek...

Jednak dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego to 31 sierpnia 2026 roku okazał się dniem mobilizacji, aktywności i pokazania, że należy dotrzymywać słowa. Manifestacja ZNP „Politycy do tablicy! Godne płace: dotrzymajcie słowa!” pod Kancelarią Prezesa Rady Ministrów była pierwszym krokiem zaostrej akcji protestacyjnej. Niespełnione obietnice rządu, premiera Tuska, ministrowi Nowackiej spowodowały, że 3000 rozczarowanych związkowców przyjechało do Warszawy - w tym ponad 430 osób z Okręgu Śląskiego ZNP, za co po raz kolejny bardzo dziękuję.

Nasza Inicjatywa Obywatelska „Godne płace...” nadal w sejmowej zamrażarce, proponowany wzrost wynagrodzeń o 3% to uwłaczanie godności pracowników oświaty, dalej pozostają nieuregulowane kwestie świadczeń kompensacyjnych, godzin nadliczbowych czy wycieczek. Skandowane hasła „Słowa były - czas na czyny” czy „Premierze, obiecałeś”, głos trąbek, gwizdki i morze czerwonych kartek były więc w pełni uzasadnione. I mimo, że umilkł tłum i dźwięk dzwonka dla polityków, to jeszcze nie koniec.

We wrześniu, w kolejnych miesiącach, aż do skutku, będziemy kontynuować nasze działania. Niech na wszystkich siedzibach ZNP i placówkach oświatowych będą widoczne nasze flagi, niech plakaty, banery i hasła z manifestacji na tablicach informacyjnych oraz w mediach społecznościowych pokazują, że my nie odpuściliśmy. Czerwona kartka dla rządu nie była tylko jednorazowym rekwizytem, stała się teraz naszym symbolem - niech wszyscy to zobaczą!

Koleżanki i Koledzy, na czas walki o godną płacę, wdrażania nowych podstaw programowych, die-

ty planetarnej i zakazu używania telefonów komórkowych życzę wam wytrwałości, ale i motywującej energii, by kolejne działania napawały optymizmem i by lepsze jutro było już dziś.

Prezes Okręgu Śląskiego ZNP – Aneta Mastalerz



Redakcja: Jan Kraśkiewicz, Ewa Olszok – z-ca redaktora naczelnego, sekretarz redakcji – Monika Klyszcz-Kaczmarek. Korekta: Jolanta Głuszkowska-Drabik. Wydanie internetowe: Damian Bader. VPN: 439. **email:** ogniskowiec@znp.edu.pl wydawca: slok@znp.edu.pl

MANIFESTACJA W WARSZAWIE



Była czerwona kartka dla Rządu, a raczej ponad 3000 kartek, bo tylu z nas pojechało do Warszawy, by wyrazić swoje niezadowolenie z wysokości zarobków nauczycieli. Chciałoby się wręcz powiedzieć—z niskości. Z Okręgu Śląskiego pojawiło się ponad 400 nauczycieli, nauczycielek i pracowników oświaty. Pikietą odbyła się pod Kancelarią Premiera Rady Ministrów, a na telebimie został wyświetlony film ze słowami Donalda Tuska ze Zjazdu ZNP, gdzie jasno powiedział, że prace nad rozwiązaniami powiązania wynagrodzeń nauczycieli z wysokością średniego zarobku w gospodarce przyspieszą. Słowa te były wypowiedziane w listopadzie 2024 r., a tymczasem projekt leży w zamrażarce sejmowej prawie 1800 dni. W proteście wspierała nas policyjna „Solidarność”.

Pikietę prowadzili:

- kol. Aneta Mastalerz—Prezes Okręgu Śląskiego ZNP oraz
- kol. Marek Ćwiek— Prezes Okręgu Łódzkiego ZNP.

Głos na scenie zabrali także:

- Arkadiusz Boroń, prezes Okręgu Małopolskiego ZNP;
- Piotr Ostrowski, przewodniczący OPZZ;
- Elżbieta Aleksandrowicz, przewodnicząca Branży Usługi Publiczne OPZZ, NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości RP;
- Piotr Gościński, prezes Oddziału ZNP w Lesznie;
- Janusz Szczerba, prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP;
- Petycję złożoną w KRP odczytała Małgorzata Kowzan, prezes Okręgu Wielkopolskiego ZNP.

Domagamy się:

- Pilnego uchwalenia inicjatywy ZNP „Godne płace...”, która zakłada powiązanie płac nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce.
- 15-proc. podwyżki wynagrodzeń w 2027 roku, a nie waloryzacji płac na poziomie 3 proc.
- Zwiększenia wysokości wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli mianowanych tak, by były one odczuwalnie wyższe niż wynagrodzenie nauczyciela początkującego.
- Zmian w pragmatyce zawodowej nauczycieli, dotyczących m.in.: świadczeń kompensacyjnych, postępowań dyscyplinarnych, awansu zawodowego, rozliczania godzin nadliczbowych i pracy podczas wycieczek szkolnych.
- Odbudowania prestiżu zawodu nauczyciela.

Ewa Olszok

Ps. Premier Donald Tusk chwali się wysokimi wynikami PISA polskich uczniów, ciekawe czyja to zasługa?

I JESZCZE KILKA SŁÓW O JUBILEUSZU

W dniu 10 czerwca w Sali Koncertowej Zespołu Szkół Muzycznych w Sosnowcu odbył się Galowy Koncert Jubileuszowy z okazji 120 lat ZNP. Był on swoistym podziękowaniem dla osób, które włączyły się w obchody Jubileuszu i aktywnie w nim uczestniczyły. Nasza Redakcja również otrzymała zaproszenie, a naszym przedstawicielem była Zastępczyni Redaktora Naczelnego kol. Ewa Olszok.

Na sali znalazło się wielu znamienitych gości z Prezesem ZNP Sławomirem Broniarzem na czele, ale nie zabrakło również Włodarzy miasta, nie tylko tych obecnych, ale także dotychczasowych. Przybyłych powitały Prezes Okręgu Śląskiego ZNP kol. Aneta Mastalerz oraz Prezes Oddziału ZNP w Sosnowcu Iwona Zatulcka—Kuta (na zdjęciu poniżej).

Koncert miał bardzo podniosły i uroczysty charakter, jednak muzyka zaprezentowana przez dwie młodzieżowe orkiestry, pod dyktando Macieja Cisowskiego (wielce zaangażowanego dyrygenta) oraz wokalistów, pozwoliła zanurzyć się w świat dźwięków i odpocząć od rzeczywistości. W repertuarze znalazły się przeboje filmowe, kompozycje z bajek, a koncert zwieńczyła muzyka do filmu „Gwiezdne Wojny”.

Ewa Olszok



Na korytarzach Sali Koncertowej znalazła się jubileuszowa wystawa Ogniskowca



DZIAŁO SIĘ W OKRĘGU I W POLSCE

GKR się szkoli

Jak co roku w tej kadencji odbyło się szkolenie dla przewodniczących Okręgowych Komisji Rewizyjnych oraz członków Głównej Komisji Rewizyjnej. Tym razem miało miejsce w pięknych okolicznościach Hotelu Logos w Augustowie. Organizatorem był Przewodniczący GKR kol. Aleksander Bogusławski przy wsparciu opiekuna z ramienia ZG ZNP kol. Aldony Marczak.

Wyjazd miał charakter nie tylko szkoleniowy, ale również rekreacyjno – integracyjny. Jeden dzień został poświęcony na zwiedzanie z przewodnikiem pięknego Wilna – stolicy Litwy. W autokarze naszym przewodnikiem był kol. Andrzej Gryguć – Prezes Okręgu Podlaskiego ZNP, który zachwyił swoją olbrzymią wiedzą historyczną (szczególnie o przeszłości Litwy), umiejętnością jej interpretacji, a przede wszystkim cudownym przekazem – opowieść snuta w czasie przemierzania autokarem Podlasia oraz Litwy potrafiła zachwycić każdego słuchacza.

Część szkoleniowa obejmowała następujące treści:

Aleksander Bogusławski – Przewodniczący GKR:

„Czytanie sprawozdań finansowych”,

Sławomir Broniarz – Prezes ZNP:

„Bieżące działania ZNP”,

Stanisław Składowski – członek GKR – Honorowy Przewodniczący OKR Okręgu Łódzkiego:

„Rozliczanie delegacji służbowych”,

Ewa Olszok – edukator, członek Zarządu Okręgu Śląskiego, Wiceprezes ZO ZNP w Chorzowie: „Komunikacja bez przemocy”.

Bardzo pięknie dziękuję za zaproszenie, a kol. Aldonie Marczak za udostępnienie zdjęć.

Ewa Olszok



Coroczne spotkanie Organizatorów

Jak co roku odbyło się podsumowujące spotkanie Komisji Promocji z organizatorami imprez ZNP o zasięgu okręgowym i ogólnopolskim. Mogliśmy usłyszeć o problemach, czy trudnościach w organizacji takich imprez, ale przede wszystkim zobaczyć zdjęcia i poczuć w opowieściach osób organizujących tę niesamowitą atmosferę, która zawsze króluje na wydarzeniach organizowanych przez ZNP.

W spotkaniu brali udział – kol. Mirosław Kozik – Przewodniczący Komisji Kultury i Turystyki ZG ZNP, kol. Aneta Mastalerz – Prezes Okręgu Śląskiego, kol. Ewa Niedbała – opiekun Komisji Promocji Związku Okręgu Śląskiego ZNP z ramienia Sekretariatu oraz kol. Rafał Gawleta – Przewodniczący Komisji Promocji Związku Okręgu Śląskiego ZNP. Redakcja Ogniskowca została również zaproszona na to spotkanie i otrzymała podziękowania za publikację i promocję imprez wśród członków ZNP.

Ewa Olszok



Na zdjęciu: Aleksander Bogusławski i Andrzej Gryguć

ZAANGAŻOWANI, NIEZALEŻNI, PRAWORZĄDNI

Akademia Młodego Związkowca i Lidera ZNP – inwestycja w ludzi, którzy tworzą przyszłość

W czasach, gdy polska edukacja mierzy się z licznymi wyzwaniami, szczególnego znaczenia nabierają inicjatywy, które nie tylko rozwijają kompetencje, ale przede wszystkim budują wspólnotę, odpowiedzialność i gotowość do działania. Taką inicjatywą jest Akademia Młodego Związkowca i Lidera ZNP – program stworzony z myślą o młodych działaczach, którzy chcą świadomie współtworzyć przyszłość Związku Nauczycielstwa Polskiego i aktywnie działać na rzecz środowiska oświatowego.

Akademia nie jest kolejnym kursem ani serią wykładów. To kompleksowy program rozwojowy, który łączy wiedzę z zakresu działalności związkowej z doskonaleniem umiejętności komunikacyjnych, organizacyjnych i społecznych. Uczy współpracy, odpowiedzialności i budowania relacji, pokazując, że prawdziwe przywództwo rodzi się nie z pełnionej funkcji, lecz z umiejętności słuchania, inspirowania i działania razem z innymi.

W gronie uczestników tegorocznej edycji miałam zaszczyt reprezentować Klub Młodego Nauczyciela ZNP Oddział w Zabrzu, Okręgowy Klub Młodego Nauczyciela ZNP w Katowicach oraz Centralny Klub Młodego Nauczyciela ZNP. To dla mnie nie tylko ogromne wyróżnienie, ale również odpowiedzialność za godne reprezentowanie środowiska młodych nauczycieli i działaczy związkowych, którzy swoją energią, kreatywnością i zaangażowaniem każdego dnia pokazują, że przyszłość Związku buduje się poprzez współpracę.

Za nami dwa etapy Akademii – każdy inny, ale równie wartościowy.

Pierwszy, zorganizowany w kwietniu w formule dwudniowego szkolenia weekendowego, od pierwszych chwil pokazał, że organizatorzy stawiają przede wszystkim na praktykę. Zamiast jednostronnego przekazu dominowały warsztaty, ćwiczenia i aktywne metody pracy. Poznawaliśmy sposoby aktywizowania uczestników, budowania zaangażowania, integrowania zespołów oraz narzędzia, które z powodzeniem można wykorzystywać zarówno w codziennej pracy z dziećmi i młodzieżą, jak i podczas organizowania przedsięwzięć związkowych. Ogromnym atutem byli prowadzący – doświadczeni trenerzy, którzy potrafili stworzyć atmosferę sprzyjającą wymianie doświadczeń i pokazać, że najlepszą metodą nauki jest wspólne działanie.

Lipcowy zjazd miał już zupełnie inną dynamikę. Przez sześć intensywnych dni – od poniedziałku do soboty – uczestniczyliśmy w wykładach, warsztatach, dyskusjach i pracy zespołowej. Program był wymagający i wypełniony po brzegi, ale jednocześnie niezwykle inspirujący. Każdy kolejny dzień przynosił nowe doświadczenia, nowe spojrzenie na działalność związkową oraz kolejne pomysły, które z powodzeniem można przenieść na grunt lokalnych struktur ZNP. To właśnie podczas drugiego zjazdu szczególnie odczuwalne było to, jak bardzo zintegrowała się nasza grupa. Przestaliśmy być uczestnikami z różnych oddziałów i okręgów, a staliśmy się zespołem ludzi, których połączyły wspólne wartości, podobne doświadczenia i chęć działania. Rozmowy między zajęciami, praca w grupach oraz wymiana dobrych praktyk pokazały, jak ogromną wartością jest możliwość uczenia się od siebie nawzajem.

Na szczególne uznanie zasługuje również otwartość organizatorów i trenerów na głos uczestników. Program ewoluował wraz z kolejnymi dniami szkolenia – po naszych sugestjach pojawiło się jeszcze więcej ćwiczeń praktycznych, zadań zespołowych oraz warsztatów opartych na aktywnym działaniu. Był to najlepszy dowód na to, że Akademia nie tylko uczy dialogu, ale sama opiera się na dialogu i wzajemnym szacunku.

Udział przedstawicieli Klubów Młodego Nauczyciela w Akademii pokazuje, jak ważną rolę odgrywają one w rozwijaniu aktywności młodych nauczycieli oraz przygotowywaniu osób, które w przyszłości będą współtworzyć struktury Związku. To właśnie w Klubach rodzą się inicjatywy, budowane są relacje i rozwijane kompetencje, które później przekładają się na konkretne działania podejmowane w oddziałach, okręgach i na szczeblu krajowym.

Jednym z najbardziej inspirujących momentów lipcowego spotkania były słowa, które spontanicznie padły z ust jednej z uczestniczek: „**Zaangażowani. Niezależni. Praworządni.**” Trzy krótkie wyrazy, które w niezwykle trafny sposób oddały atmosferę całej Akademii. Stały się nieformalnym mottem naszej grupy, ponieważ doskonale opisują ludzi, których połączyła gotowość do współpracy, wzajemnego wsparcia i odpowiedzialności za środowisko, które reprezentujemy.

Wracam z każdego zjazdu bogatsza nie tylko o nową wiedzę i praktyczne umiejętności, ale również o przekonanie, że największą wartością Związku Nauczycielstwa Polskiego są ludzie. Ludzie, którzy chcą się rozwijać, dzielić doświadczeniem, inspirować innych i wspólnie poszukiwać najlepszych rozwiązań dla polskiej szkoły.

Akademia Młodego Związkowca i Lidera ZNP po raz kolejny udowodniła, że inwestowanie w młodych działaczy jest inwestycją w przyszłość całego Związku. To właśnie tutaj zdobywa się wiedzę, buduje relacje, uczy odpowiedzialności i przekonuje, że wspólne działanie ma realną siłę.

Bo przyszłość Związku nie powstaje w gabinetach ani podczas oficjalnych wystąpień. Powstaje tam, gdzie spotykają się ludzie gotowi uczyć się od siebie, dzielić doświadczeniem i wspólnie działać.

Natalia Pogoda

DZIAŁO SIĘ W ODDZIAŁACH WAKACYJNYCH WSPOMNIENI CZAR - TYCHY

Szczawnica, góry, relaks i energia na cały rok!

Czy można połączyć rehabilitację, aktywny wypoczynek, piękne widoki i świetną zabawę? Oczywiście! Przekonali się o tym członkowie Oddziału ZNP w Tychach podczas pobytu w Sanatorium „Nauczyciel” w Szczawnicy.

W dniach 3–17 sierpnia 2026 r. ładowaliśmy nauczycielskie akumulatory i to bardzo intensywnie! Były zabiegi, spacer, wycieczki, zwiedzanie, muzyka, taniec i mnóstwo powodów do uśmiechu.

Jednym z naszych ulubionych miejsc okazały się Lawendowe Wzgórza, pachnące, kolorowe i pełne wyjątkowej atmosfery. To idealna przestrzeń na spokojny spacer i chwilę zachwytu nad pięknem Szczawnicy.

Nie zabrakło również emocji podczas spływu Dunajcem. Malownicze krajobrazy Pienin, wartki nurt rzeki i barwne opowieści flisaków sprawiły, że była to prawdziwa przygoda!

Podczas całodniowej wycieczki z doświadczonym przewodnikiem panem Andrzejem Sproch odwiedziliśmy:

- zamek w Niedzicy,
- ruiny zamku w Czorsztynie,
- zabytkowy kościółek w Dębnie. Płynęliśmy po Zalewie Czorsztyńskim.

Była też wyprawa na Słowację do Czerwonego Klasztoru oraz spacer w Rezerwacie Przyrody Biała Woda. Piękne widoki, świeże powietrze i aktywność fizyczna, czyli wszystko, czego potrzeba, by naprawdę odpocząć.

Nie zabrakło także wyjątkowych chwil i pięknych wieczorów. Zachód słońca na tarasie Hotelu Grand, deser z widokiem na góry, kino plenerowe pod gwiazdami na Palenicy oraz pożegnalna potańcówka w Dworcu Gościowym w Szczawnicy, każdy dzień przynosił nowe wspomnienia.

Był również wieczorek integracyjny z muzyką na żywo oraz ognisko z pieczeniem kiełbasek i krupnioków, swojskim smalcem i kiszonym ogórkiem. Było smacznie, radośnie i bardzo po naszymu, z odrobiną międzynarodowego klimatu dzięki muzyce z Boliwii.



Dwa tygodnie minęły zdecydowanie za szybko. Zostały zdjęcia, wspomnienia, nowe znajomości i ogrom pozytywnej energii.

Szczególne podziękowania kierujemy do Pani Dyrektor Janiny Okręglak, Kierownik Karoliny Kapłaniak oraz wszystkich pracowników Sanatorium „Nauczyciel” za komfortowy pobyt, profesjonalne zabiegi rehabilitacyjne, przepyszne jedzenie, zaangażowanie, cierpliwość i serdeczną atmosferę. Dziękujemy za cudowny czas! Jeszcze do Was wrócimy — nauczycielskie akumulatory zdecydowanie potrzebują kolejnego ładowania.

Ewa Szczypiór

DZIAŁO SIĘ W ODDZIAŁACH

Inspirujący czas w Ustroniu

Od kilku lat Dom Wypoczynkowy „Nauczyciel” w Ustroniu-Jaszowcu stał się naszym ulubionym miejscem na wyjazdowe posiedzenia. Miejscem, w którym dominuje bujna zieleń i spokój, co stwarza wymarzoną atmosferę do wypoczynku i relaksu. Jednocześnie można tutaj intensywnie pracować dla dobra naszego Związku. Wielką zaletą jest również wyjątkowo smaczne wyżywienie. Dzięki temu pobyt w Ustroniu-Jaszowcu staje się nie tylko ucztą duchową, ale i kulinarną, co dla piszącej niniejszy tekst ma niebanalne znaczenie.

Na tegorocznym, majowym posiedzeniu wyjazdowym pawłowickiego Zarządu Oddziału i Oddziałowej Komisji Rewizyjnej, oprócz integracji była też rzetelna praca połączona ze znakomitym, inspirującym i godnym polecenia szkoleniem "Dobrostan w pracy pracownika Oświaty", przeprowadzonym przez członkinię Zarządu Okręgu Śląskiego ZNP koleżankę Ewę Olszok.

Podczas obrad dyskutowaliśmy o kwestii naboru nowych członków ZNP, szczególnie osób młodych, analizowaliśmy sposoby działania Oddziału, szukałyśmy lepszych i korzystniejszych rozwiązań. Zastanawiałyśmy się też nad sposobami i treścią spójnego, szybkiego przekazu informacji w poszczególnych Ogniskach, co może zwiększyć szansę na pozyskanie nowych członków. W tym miejscu pozwolę sobie na osobistą refleksję. Obserwując zaangażowanie moich koleżanek z Zarządu Oddziału i OKR, pomyślałam, że nadal istnieją idealistki, które pracują dla dobra polskiej Oświaty, poświęcając swój czas, energię, kreatywność, aby bezinteresownie pomóc innym.

W czasie szkolenia, dzięki ciekawemu tematowi oraz inspirującemu przekazowi prelegentki, wywiązała się ożywiona dyskusja, dotycząca kwestii pracowniczego dobrostanu. Wymiana poglądów, opinii i refleksji, dochodzenie do wspólnych wniosków, to urok pracy zespołowej. Trafnym podsumowaniem nabytej wiedzy wydaje się być konkluzja, że nie wszystko, co dziś wydaje się pilne, jutro okaże się ważne. I tego trzymać się trzeba!



Wspólnie z koleżankami doświadczyłyśmy też odczucia, że wpływ zieleni, świeżego powietrza, pięknego krajobrazu na funkcje ludzkiego mózgu jest bezcenny. Pracowało się nam i odpoczywało znakomicie! Kreatywne i innowacyjne podejście do związkowych spraw pozwoliło nam na rzetelne podsumowanie dotychczasowych działań i zaplanowanie nowych.

Szczególne podziękowania kierujemy do naszej znakomitej prelegentki kol. Ewy Olszok, bo dzięki Jej wyjątkowo twórczemu szkoleniu udało nam się zdobyć sporo nowej wiedzy, zrewidować dotychczasowe spojrzenie na pewne sprawy zawodowe i nabyć przeświadczenia, że należy zadbać o swój dobrostan zawodowy już teraz i robić to na bieżąco, bo przecież *"żeby zapalać innych, trzeba samemu płonąć"*.



Czas spędzony w Domu Wypoczynkowym „Nauczyciel” w Ustroniu-Jaszowcu pozostanie w naszej pamięci na długo. Rzec można poetycko, bo jak tu nie wspominać, kiedy o poranku, zaraz po przebudzeniu, słyszysz radosny śpiew ptaków i widzisz, jak łagodnie szumiący las, przeświecony promieniami wschodzącego słońca, prawie wchodzi do twojego pokoju...

**Monika Klyszcz-Kaczmarek,
Prezes Oddziału ZNP w Pawłowicach**

DZIAŁO SIĘ W ODDZIAŁACH

Aktywna wiosna członków Oddziału ZNP w Psarach

Członkowie Oddziału ZNP w Psarach pod koniec maja oraz na początku czerwca uczestniczyli w dwóch wyjątkowych wydarzeniach integracyjno-turystycznych.



Pierwszym z nich był spływ kajakowy malowniczą rzeką Mała Panew, który dostarczył uczestnikom wielu niezapomnianych wrażeń. Trasa prowadziła przez urokliwe zakątki pełne zieleni i spokojnych, leśnych krajobrazów. Piękna pogoda sprzyjała aktywnemu wypoczynkowi oraz podziwianiu walorów przyrodniczych regionu. Spływ przebiegał w doskonałej atmosferze, a wspólne pokonywanie kolejnych odcinków rzeki umacniało więzi między uczestnikami. Nie zabrakło również chwili na odpoczynek, rozmowy i wspólne zdjęcia podczas biesiady.



Na początku czerwca członkowie Oddziału ZNP w Psarach wzięli także udział w cyklicznym Okręgowym Rajdzie Rodzinnym „W sercu Jury”. Wydarzenie zgromadziło licznych uczestników z różnych oddziałów Związku, którzy wspólnie odkrywali piękno Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Rajd był doskonałą okazją do aktywnego spędzenia czasu na świeżym powietrzu oraz integracji międzypokoleniowej. Uczestnicy mieli możliwość poznania ciekawych miejsc, podziwiania wapiennych skał i malowniczych krajobrazów Jury. Wspólna wędrówka przebiegała w serdecznej i przyjaznej atmosferze. Organizatorzy zadbali o sprawny przebieg wydarzenia.

Takie wyjazdy są doskonałą okazją do budowania relacji, wymiany doświadczeń i promocji aktywnego stylu życia, stają się również jednym z ważniejszych powodów, dla których w naszym oddziale pojawiają się nowi członkowie, doceniający takie formy integracji.

Członkowie Oddziału ZNP w Psarach już teraz z niecierpliwością oczekują kolejnych wspólnych spotkań i wyjazdów.



DZIAŁO SIĘ W ODDZIAŁACH

Literacko w Chorzowie

16 grudnia 2025 r. został ogłoszony przez ZNP Oddział w Chorzowie XVIII Konkurs Literacki o zasięgu okręgowym pod hasłem: „Sztuczna inteligencja AI – przyszłość czy porażka”. Celami konkursu były:

- integracja osób ze środowiska, parających się twórczością literacką;
- odkrywanie talentów i pozyskiwanie wartościowych tekstów literackich;
- inspirowanie i popularyzowanie twórczości literackiej;
- stwarzanie piszącym pracownikom oświaty możliwości szerszej prezentacji twórczości.

Nadsyłanie prac było możliwe do dnia 21 lutego 2026 r. Prace były opatrzone „godłem” – pseudonimem, a dane dotyczące autorów znajdowały się w osobnych zaklejonych kopertach, tak by wydany werdykt był w pełni obiektywny.

Na posiedzeniu w dniu 20 marca 2026 r. Jury w składzie: Ewa Niedbała – przewodnicząca, członkowie: Barbara Jasińska i Marek Ziółkowski, po rozpatrzeniu nadesłanych zestawów wierszy i opowiadań, przyznało:

W kategorii wiersz

I miejsce: Elżbieta Stępczyńska – Godło „Rozważna” – za wiersz „AI i edukacja” – Oddział Zawiercie

II miejsce: Andrzej Gębczyński – Godło „And – bel” – za wiersz „Niech ...” – Oddział Łazy

III miejsce: Jolanta Wychowaniec – Godło „Dziółcha” – za wiersz „A może” – Oddział Sosnowiec

Wyróżnienie: Mirosław Kirszensztejn – Godło „John Keating” – za wiersz „Naprawdę jaka jestem” – Oddział Knurów

W kategorii opowiadanie

I nagrodę

I miejsce: Eugeniusz Rychlicki – Godło „Tytus” – za opowiadanie „Podziw i niepokój” – Oddział Chorzów

II miejsce: Jerzy Mazurek – Godło „Las” – za opowiadanie „Z raportu obserwatora” – Oddział Ruda Śląska

III miejsce: Beata Małek – Godło „Stokrotka” – za opowiadanie „Zdjęcie z przeszłości” – Oddział Gązowice

Wyróżnień nie przyznano.

Wyniki zostały ogłoszone 22 marca 2026 r. na stronie internetowej Oddziału ZNP w Chorzowie, a dyplomy i nagrody były rozesłane pocztą, z wyjątkiem kol. Eugeniusza Rychlickiego, który odebrał nagrodę osobiście. Poniżej prezentujemy fragment nagrodzonej I miejscem prozy oraz zwyciężski wiersz.

Ewa Olszok



Eugeniusz Rychlicki



KONKURS LITERACKI

Podziw i niepokój

Esej

I

Jeszcze nie wiemy, że nie ustaniemy, ale czy znajdziemy? Idziemy tam, gdzie nas jeszcze nie ma. Pragniemy dużo i dobrze. Życie to radość i cierpienie, ale pragnienie istnienia jest tak potężne, że chociaż jesteśmy niezdolni, wygodni, niecierpliwi, wywołujemy wojny, to z drugiej strony życzymy sobie pokoju i niechby wszystko samo się działo, ale nam nie szkodziło, trwało wiecznie razem z człowiekiem. Nie zwracamy sobie głowy stopniowym zanikaniem w naturze. Lecz nie dlatego są i tacy, którym wystarcza wirtualna rzeczywistość.

Znowu inni, są zbyt pewni siebie, tracą ją w przyspieszonym trybie. To na początek.

Wiemy, jaką przeciętny człowiek ma moc działania. To są też marzenia... Niewielka grupa ludzi posiada w bankach ponad 18 bilionów dolarów i to oni chcą władać (władają) światem, zauroczeni swym bogactwem, które dla nich jest wszystkim. Sądzą, że nikt im nie podskoczy, oni mogą i będą... Oni kupią wielką armię, gardzą małością... Niektórzy razem z politykami czują się bezkarni politycznie i seksualnie. To im się należy ciąć dalszy... A odchodząc tam... pomyślą, powiedzą, że nabroili, ile się dało, przeżyli co chcieli i... to są ich dziejowe dokonania. Hegemonia mocarstw zależy od nich?

Setki genialnych ludzi próbuje jednak czynić dobro. Z tego dobra niestety rodzi się także zło, które wykorzystywane jest przeciwko człowiekowi.

Próbuje się i przeistacza teraźniejszość, przekracza granice, które krótki czas wstecz wydawało się, że są nie do przekroczenia. Rodzą się nowe, niemądre idee. Mark Zuckerberg stracił miliardy dolarów i zrezygnował z wirtualnego uszczęśliwiania ludzkości, bo nie da się połączyć tego co namacalne z tym co wystukane na klawiaturze jako „duchowe”, ale kasę tak się robi...

(...)

II

W latach młodości Zuzanna i Nikodem lubili zbierać... To była nie tylko zabawa, lecz stała się ich pasją i pożytecznym zajęciem. Urodzili się na wsi, uczęszczali do tej samej szkoły podstawowej, z której byli dumni. Zanim zajęli się telefonami komórkowymi, jako dzieci w mądrym wieku zajmowali się zbieraniem, co nie jest równoznaczne z gromadzeniem... Obcując blisko z naturą, zbierali w lesie maliny, czarne jagody, borówki, grzyby, jesienią kasztany, zbierali także szyszki, liście w kolorach jesieni, chrust na harcerskie ogniska, ziemniaki w ogrodzie, także wiśnie i śliwki, jabłka i gruszki, a nawet kłosy żyta po żniwach, żeby się nic nie zmarnowało...

Te wydarzenia pozostały w nich na zawsze. Gdy więc w AI dowiedzieli się o zbiorach danych, by rozwiązać różne problemy, posta-

nowili też się zabawiać żartując...

(...)

Wiedzą, że jeśli AI powinna odpowiedzieć na trzy różne pytania – zadania jednocześnie, odpowiedź będzie ogólnikowa. Konieczne są dokładne instrukcje (...).

Zuzanna i Nikodem nie czekają na narodziny miłości, o którą w tej teraźniejszości tak trudno? Wprowadzili do systemu znaczący zbiór danych (bardziej dla żartu niż w ich sprawie): Byłam 15 razy na grzybach, 20 razy na malinach i jagodach. 6 razy zbierałam poziomki, 10 razy we dwoje zrywaliśmy wiśnie, jesienią 10 razy śliwki i jabłka, 5 razy kasztany, 5 razy orzechy... i jeszcze kopę innych danych.

A na końcu pytania:

Powiedz, czy się kochamy?

Jaka przyszłość czeka Zuzanną i Nikodema?

Spodziewali się, że przeczytają o ich miłości?

AI długo się „Namyślała”, zdenerwowana odpowiedziała:

Póki trwa życie zawsze jest jakaś przyszłość, a miłość nie rodzi się na kamieniu. Proszę zwrócić się do wróżki.

Styczeń 2026

AI i edukacja

Nie stoją naprzeciw siebie,
nie mierzą wrogim spojrzeniem.

AI i edukacja – dwa nurty rzeki
wraz nabierają siły i głębi.

Szkoła to nie tylko fakty,
lecz szuka pytania „dlaczego?”.

Nauczyciel uczy, jak wątpić mądrze,
jak brać odpowiedzialność, kolego.

AI poda mapę, gdy uczeń pobłądzi,
gdzie tempo zbyt szybkie, dostosuje krok.
Powtórzy cierpliwie to samo,
otworzy drzwi i rozświecili mrok.

AI nie odbiera edukacji duszy,
bo dusza pozostaje w nauczycielu.

Może za to zdjąć ciężar rutyny,
Gdy w centrum jest uczeń, przyjacielu.

DWA ŁYKI PUBLICYSTYKI

Gog Vincenty

Telefony, telefony, czyli kiedy maski opadają

Coraz częściej się łapię na tym, że nie rozumiem pewnych ludzi. I to ludzi, którzy w „realu” zachowują się normalnie. Ale gdy tylko wchodzi do sieci, od razu „gumka im puszcza” i stają się innymi osobowościami. Plują jadłem, nienawidzą, oskarżają, kłamią. Bo tak wypada, bo tak jest na fali, bo trzeba dołożyć, obrazić, zniszczyć. Nie potrafię wytłumaczyć moim uczniom, dlaczego tak jest.

Frustracja, niedowartościowanie, kompleksy... Nie da się tego rozstrzygnąć jednoznacznie. To chyba zwykła zawiść, bo komuś się udało w tej czy innej dziedzinie, a mnie nie. A to, że jestem krawcową, a innemu udało się w sporcie, to nieważne, bo krawcowa lepiej biega, skacze, rzuca od sportowców. I muszę im dowalić, bo mam psychikę zazdrośnika, zawistnika.

Często czytam z zażenowaniem tytuły tzw. artykułów na portalach informacyjnych. Na przykład „Trzymaj papier toaletowy pod deską”, „Ta tania odżywka robi paznokcie twarde jak stal”, to pewnie reklamy. Ale inne są równie poniżej poziomu „Jedyny udany przeszczep głowy w historii” i dalej lecimy w idiotyzm. „Jestem głupkiem i dobrze mi z tym - mówi dziennikarzowi rolnik z Idaho”.

To wszystko składa się na tzw. społeczeństwo cyfrowe. Zgadzam się w pełni z tym stwierdzeniem. Wirtualny świat wszedł w nasze życie i budzi najgorsze instynkty. Bo w sieci jestem anonimowy (nie jesteś!), bo mogę wszystko (nie możesz!), bo mogę napisać cokolwiek i to spowoduje lawinę „lajków” (nie spowoduje!).

Cyfrowość to przede wszystkim umiejętność poruszania się po Internecie, korzystania z jego dobrodziejstw. Nie robimy tego mądrze. Dodatkowo wciągamy w to nasze dzieci, które równie bezrozumnie korzystają z internetowych zasobów. Nie wiedzą jak wybierać tylko to, co jest dobre, co przynosi korzyści i nie rani innych. Niestety, często piszą, publikują treści mniej lub bardziej niedozwolone. A potem „olaboga, moje dziecko nie wiedziało”, „moje dziecko zrobiło to mimowolnie”. Dla większości rodziców tzw. parental guidance nie istnieje. Masz telefon i rób co chcesz. Pisz, co twoje zwoje mózgowie ci dyktują. Obrażaj, bo jesteś lepszy, nie daj się obrażać - bądź zadziorny. I strzeż swojego androida, czy smartfona, bo wypadnie ci z ręki element zaskoczenia. A to wszystko w imię kontaktu z dziećmi. Bo, jak mogę nie wiedzieć, gdzie jest moje dziecko po szkole? A co się z nim dzieje w murach tej upiornej szkoły, gdzie wszyscy - rówieśnicy i okrutni nauczyciele - starają się skrzywdzić moją pociechę? Moje dziecko zrobiło w sieci coś niewłaściwego? Tak! Zdarza się i nie ma tu potrzeby chowania głowy w piasek. Wtedy rozmowy z pedagogiem i psychologiem szkolnym niewiele dają, bo rodzice są przeświadczeni, że szkoła przeszkadza im i ich dzieciom w rozwijaniu wolności i swobód.

I nagle pojawia się coś, co blokuje niewłaściwe zachowania. Zdrowy rozsądek? Nie. Podejście rodziców? Nie. Tylko i wyłącznie prawo. Oczywiście słychać pomruki niezadowolenia, że wszedł zakaz używania w szkołach telefonów komórkowych, ale warto je zignorować w myśl zasady „*Morbum evitare quam curare facilius est*”.

Dajmy żyć sobie i innym. Tam, gdzie zaczyna się wolność innych, kończy się nasza wolność. Szanujmy się wzajemnie w życiu realnym, ale również w sieci. Tam nic nie jest anonimowe, tak jak w realu, gdy damy w pysk Kowalskiemu.

„Od 24 grudnia 2025 r. weszły w życie przepisy nakazujące stosowanie »neutralnych płciowo nazw stanowisk«. Zamiast »kierownika« czy »kierowniczkę« ma być »osoba na stanowisku kierowniczym«. To nie żart, to nowy obowiązek wprowadzony do polskiego prawa pracy” - alarmował Paweł Usiądek.

Co to oznacza? Że poszukując pracownika (pracowniczyni?) pracodawca będzie musiał stosować nieszczęsne feminatywy. Od razu dojdźmy – in medias rem – do absurdów. Bo szkoda czasu. Szkoła szuka nauczyciela matematyki, więc musi napisać, że poszukuje osoby zdolnej nauczać matematyki. Jeśli poszukuje osoby do sprzątania, to niech najlepiej napisze „że szuka konserwatora powierzchni płaskich”, czyli PRL w czystym wymiarze. Starsi pamiętają, że w owych czasach funkcjonowały takie potworki językowe jak „mebłościanka”, czy „chłoporobotnik”. Były też „zwis męski elegancki” (krawat), „cichostępy” (pantofle domowe), czy „kula zręcznościowa wielokolorowa” (piłka).

Jestem zdania, że obecne rozporządzenia językowe prowadzą raczej do karykatur w nazewnictwie, aniżeli do ich adekwatności. Przykłady można mnożyć. Marynarz (mężczyzna pracujący na okręcie) ma feminatyw marynarka (część garnituru). Tokarz (mężczyzna zajmujący się obróbką skrawaniem) - feminatyw to tokarka, (maszyna do obróbki skrawaniem). Wiertacz to wiertarka (urządzenie do robienia otworów), a blacharz to blacharka (operacje po-

DWA ŁYKI PUBLICYSTYKI

legające na ukształtowaniu blachy).

A tak z innej beczki. Jak potocznie nazwać mężczyznę, który zajmuje się gospodarstwem domowym. W związku z określeniem kobiety „kura domowa”, facet to „kur domowy”? Albo mężczyzna źle się prowadzący? Skoro kobieta to „ździra”, więc facet to „ździr”? Już to kiedyś próbował „wypromować” z humorem Kabaret Hrabi. Nie jestem językoznawcą, ale wiem, iż język to nie tylko formy męskie i żeńskie, ale również tradycja, która trwa od wieków. To także użyteczność językowa. Na przykład w języku angielskim istnieje słowo „coinage” – tworzenie nazewnictwa. Tam też są feminatywy – waiter/waitress, actor/actress, ale na przykład wolf (wilk) ma odpowiednik she-wolf (wilczyca). Pewne formy zrosły się z naszym językiem, a niektóre brzmią pokracznie i stają się raczej... nowotworem językowym.

Na zakończenie oddaję głos prof. Jerzemu Bralczykowi w wywiadzie dla onet.pl:

„- Język stał się areną boju. Ministra, ministerka, dyplomatka... Nowe szturmuję.

- Dobrze. Niech to nawet będzie. Niech panie mówią o sobie feminatywami, jeżeli bardzo chcą. Ale wolałbym, żeby to nie było ustawowe. Żeby ustawowo nie wprowadzać "osoby studenckiej" czy "osoby aktorskiej". Już tak piszją. "Osoba aktorska socjalizowana do ról męskich" - to ma być aktor. I za tym idzie ciąg dalszy - np. osoba fryzjerska czy kelnerska. Cóż mogę powiedzieć? Język lepiej się czuje, jak się w niego nie ingeruje. Tu byłbym konserwatywny.”

Dziękuję za przeczytanie mojego felietonu. Ale komu? Czytelnikowi, czy czytelniczce, a może osobie potrafiącej czytać – czytaczowi, czytacce, a może czytosowi/czytasiowej i tak dalej, i dalej aż do oparów absurdu. W naszym języku jest ograniczona liczba/liczeb/liczbów w rodzaju nijakim. I nijak nie da się tego rozwiązać...

Z praktyki szkolnej. Trudny powrót.

Margolcia

Temat może niepopularny, a jednak ważny. Pokuszę się bowiem o refleksje dotyczące powrotu, po długotrwałej chorobie, do aktywności zawodowej w naszym pięknym, lecz wymagającym fachu nauczyciela. Z osobistych doświadczeń wiem, że to niezwykle ciężki, złożony i wyczerpujący emocjonalnie proces. Proces, w którym uczestniczą dwie strony - nauczyciel oraz jego uczniowie.

Początkowo emocje nauczyciela są skrajne. Pojawia się silny lęk, czy człowiek sobie poradzi, czy sprostą tej trudnej sytuacji zawodowej. Do tego dochodzi zmęczenie fizyczne spowodowane naporem osób, szkolnym gwarem, nieustannym ruchem oraz koniecznością szybkiego działania i pośpiechu. Bo przecież wszystko odmierzone jest nieubłaganiem dzwonkiem... Człowiek, po długiej chorobie, wracając do szkoły jest fizycznie słaby, nieco zdezorientowany oraz rzecz można - realnie ogłuszony panującym hałasem. A tu od razu zwala się na niego ogrom szkolnych spraw. Życie staje się jakby... bez tchu, bo lekcje, dyżury na szkolnym korytarzu, bo zaczynają się konferencje, szkolenia, wywiadówki, dyskoteki. Z konieczności prowadzi nieustanną, uciążliwą korespondencję na e-dzienniku z rodzicami, doświadcza codziennych utarczek z uczniami, słucha połajanek szefa, wykonując przy tym wiele innych ważnych i koniecznych czynności służbowych.

Oczywiście nauczyciel zawsze jest świadomy odpowiedzialności za kształcenie uczniów. Uczniów, którzy tego nie ułatwiają i na wszelkie sposoby próbują poszerzać granice, pracownicy badając wytrzymałość psychiczną powracającego pedagoga. W tym momencie ważne jest uświadomienie wychowankom, iż wszystkie osoby w klasie mają identyczne prawa, które każdy powinien szanować. Nie bez znaczenia jest fakt, że sztuka szanowania poglądów i uczuć innych jest arcytrudna. I tutaj pojawia się potrzeba rozwijania uczniowskiej empatii, treningu samoświadomości oraz wspierania rozwoju moralnego i społecznego młodych ludzi. Myślę, że warto postępować zgodnie z maksymą Sokratesa, która brzmi:

„Ja nie mogę nauczyć nikogo niczego. Ja tylko mogę sprawić, aby inni zaczęli myśleć.”

Dlatego warto zadbać o jasną i otwartą komunikację w zespole klasowym, korzystając z aktywizujących metod pracy opartych na dyskusji, wymianie poglądów, współpracy. A przede wszystkim – zrezygnować ze sztywnych schematów na rzecz twórczej kreatywności i ciągłej wymiany opinii, refleksji, punktów widzenia.

Na szczęście nauczycielskiemu powrotowi do pracy towarzyszy również krzepiące poczucie, że wreszcie egzystencja wraca na właściwe tory, że pojawia się szansa, by na nowo znaleźć rytm i urodę życia, zarówno zawodowego, jak i osobistego. To pomaga być świadomym uczuć własnych, racjonalnie wyjaśniać ich podłoże emocjonalne oraz okazywać empatię wobec przeżyć i skomplikowanych zachowań nastolatków. Dodatkowo nasz przykład osobisty może nauczyć dzieci przyjmowania dojrzałej postawy wobec ludzkich słabości, problemów, ograniczeń i złożonych emocji.

Wprowadzenie empatii jako stałego elementu atmosfery wychowawczej tworzy klimat bezpieczeństwa w klasie, służy też budowaniu głębszych więzi międzyludzkich. Dobry pedagog zawsze dąży do tego, aby tworzyć umiejętności ważne w życiu społecznym, bo jak powiedziała Barbara Cage: "Nauczyciel widzi więcej niż tylko twarze dzieci – stara się zobaczyć ich dusze."

DWA ŁYKI PUBLICYSTYKI

Anna Foks—Dyrektor - Oddział ZNP Pawłowice

Kim jest dyrektor szkoły?

To pytanie jest tylko z pozoru proste. Dla większości ludzi jest to osoba, której zostało powierzone stanowisko dyrektora w konkretnej placówce oświatowej. Ktoś, kto odpowiada za daną szkołę i jej funkcjonowanie. Szef, który zatrudnia nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi. Osoba odpowiadająca za kształcenie i bezpieczeństwo dzieci.

I te definicje są w porządku, bo rzeczywiście takie są zadania dyrektora szkoły. Jednak niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że bardzo często w momencie otrzymania aktu powierzenia stanowiska człowiek musi stać się Alfą i Omegą. Dostłownie.

Nagle ktoś, kto do tej pory zazwyczaj zajmował się nauczaniem, musi być bardzo ambitnym i zorientowanym prawnikiem. Stale zmieniające się akty, rozporządzenia i ustawy, za którymi trzeba nadążyć. Nieważne, że jeszcze nie zdąży się dopracować procedur według jednego rozporządzenia, a już wszystko jest nieaktualne, bo... pojawiła się nadrzędna ustawa. I tak zarządzenie goni zarządzenie, a dyrektor wciąż ma wrażenie, że z czymś nie zdążył.

Zazwyczaj ma rację. Bardzo skrupulatnie zostaje mu to wytknięte podczas różnorodnych kontroli – czy to przeprowadzanych przez organ prowadzący, czy przez kuratorium. Bo, bądźmy szczerzy, w większości przypadków ta „wspierająca” rola kuratorium to tylko mrzonka. Owszem, znam kilku bardzo wspierających wizytatorów, którzy bardzo chętnie pomogą, doradzą, jednak stanowią oni znikomy procent, jeżeli przeanalizować wypowiedzi dyrektorów z całej Polski.

Ogólnie kontrole wywołują bardzo skrajne emocje. Z jednej strony są pomocne, bo pozwalają na wychwycenie jakiegoś błędu, który dzięki temu można szybko naprawić. I takie audyty bardzo sobie cenię. Jednakże jest też ta druga strona – ogromny stres, bo osoba kontrolująca staje się niemalże panem życia i śmierci. Niejednokrotnie z kąpiącym uśmiechem na twarzy domaga się przedstawiania kolejnych dokumentów, aby w końcu tryumfalnie wskazać ten jeden, na którym jest BŁĄD! Zdarza się, że takie analizowanie dokumentacji trwa wiele godzin i dyrektor musi wtedy stale pozostawać „do dyspozycji”, rzucając na bok wszystkie inne sprawy. Nawet prozaiczne pójście do łazienki wymaga łaskawej zgody kontrolera. Bo przecież dyrektor jest podejrzanym numer jeden, jeśli chodzi o braki w dokumentacji i jeszcze spróbuje wykorzystać to wyjście do ucieczki.

Najbardziej fascynujące w tych kontrolach jest to, że przeprowadzają je osoby, które mają bardzo wąską specjalizację: pani urzędnik od spraw BHP czy RODO, pan urzędnik zajmujący się wyłącznie zamówieniami publicznymi, pani wizytator, której zadaniem jest zgłębienie tajników pomocy pedagogiczno – psychologicznej, pan wizytator bardzo dobrze zorientowany w aktualnie wymaganych kwalifikacjach nauczycieli, itd., itp.

Tymczasem dyrektor ich zdaniem MUSI wiedzieć to wszystko równie dobrze, jak oni – specjaliści. No cóż. Staram się, jak mogę, ale nie jestem w stanie na bieżąco „ogarniać” wszystkiego.

To zresztą jeszcze nie koniec. Rozumiem, że dyrektor szkoły musi się orientować we wszystkim, co wiąże się z oświatą, jednakże mam wrażenie, że oczekuje się od niego znacznie więcej. Jako zarządca budynku musi się orientować w przepisach związanych stricte z architekturą, ale też tych przeciwpożarowych (na marginesie – jest tam parę niuansików, które mogą spędzić sen z powiek). Musi dopilnować właściwego zabezpieczenia terenu w czasie robót budowlanych, musi odpowiadać za to, że zrobiono odbiór prac, a potem okazało się, że to była fuszerka. Musi nawet znać się na przepisach dotyczących zabytków, jeśli budynek jego szkoły trafił na listę. Dlaczego? Bo w razie, gdy komuś z urzędników coś się nie spodoba, musi udowodnić, że mógł przeprowadzić taki zakres prac bez jakichkolwiek konsultacji. Jeden ze znajomych dyrektorów usłyszał, że skoro zajmuje takie stanowisko, to musi sobie zrobić szkolenie z tego, co wolno mu robić, gdy budynek jest zabytkowy. Czy to przypadkiem nie jest rola urzędnika, który odpowiada w danym organie prowadzącym za inwestycje w szkołach? Tak tylko pytam...

Dyrektor musi mieć też „w małym paluszku” wszystkie procedury, terminy i dostosowania w związku z egzaminem

DWA ŁYKI PUBLICYSTYKI

ósmoklasisty czy maturą. I nieważne, że zdarzają się sytuacje, które nie zostały ujęte w tych procedurach, że instrukcje są pisane w sposób zawiły i niejasny, a często kolejne punkty wzajemnie się wykluczają. Dyrektor ma wiedzieć i już. A jeśli zdecyduje się zadzwonić do OKE z prośbą o pomoc, to może najpierw wysłuchać krzyku bardzo zdenerwowanej pani oburzonej, że ktoś ośmiela się o coś pytać. Zdarza się, że „kazanie umoralniające” trwa bardzo długo, a odpowiedź wystarczyło zawrzeć w trzech słowach. No cóż, przynajmniej wiadomo, dlaczego pod niektóre numery tak trudno jest się dodzwonić... Oczywiście nie zawsze tak jest, bo i w OKE są bardzo pomocne osoby (to tak, żeby nie uogólniać).

Dyrektor musi być też ratownikiem medycznym, bo to jego rolą jest podjęcie decyzji, czy uraz wymaga wezwania pogotowia, czy nie jest to konieczne. Musi być policjantem, który poświęci czas na przeglądanie monitoringu, aby ustalić przebieg zdarzenia, bo przecież rodzice nie wierzą w słowa nauczyciela. Nieraz musi być konserwatorem, bo pracownik też ma prawo do urlopu, a tu na szybko trzeba coś naprawić, bo zagraża bezpieczeństwu. Musi być projektantem, ponieważ chciałby zdobyć dla szkoły jakieś granty, a tam często potrzebne są gotowe projekty czy wizualizacje. Musi być informatykiem, bo wykwalifikowanego informatyka ma w swojej placówce raz w tygodniu, a tu coś się podziało z komputerem lub tablicą multimedialną. Musi być mediatorem, aby łagodzić wszelkie spory zanim nabiorą rozpędu. I tu jeszcze długo mogłabym wymieniać, kim musi być dyrektor, ale to, co najważniejsze – niejednokrotnie dyrektor musi być przede wszystkim nauczycielem, bo, owszem, są zniżki godzin, jednak nie każdy organ prowadzący zgadza się na całkowitą zniżkę.

I tu chylę czoła przed wszystkimi współmałżonkami oraz dziećmi dyrektorów, że są, wspierają i cierpliwie znoszą. Bo przy tym wszystkim, o czym pisałam, dyrektor właściwie nie ma już czasu na to, by po prostu być mężem, żoną, ojcem, matką, a jeżeli znajduje ten czas, to tylko dzięki temu, że ma wokół siebie zespół ludzi, którzy go wspierają.

Czego się boję?

Czego się boję w nowym roku szkolnym? Oj, wielu rzeczy: że coś się zdarzy niedobrego, że podejmę niewłaściwą decyzję, że... Mogłabym tak długo wyliczać. Jednak najbardziej obawiam się tego ogromnego zamieszania w przepisach.

Zacznijmy od awansu zawodowego. Od 2022 roku, wypełniając dokumenty nauczycielom od razu wiem, że coś będzie do zmiany. I nie jest tu istotne, czy nauczyciele idą tą samą ścieżką, czy może są jakieś różnice. Wszystko tak naprawdę zależy od wizytatora, do którego trafi teczka nauczyciela. Dla jednego z nich zaświadczenie jest dobre, inny zakwestionuje jakiś szczegół. Jeden przyjmie kolorowe kopie potwierdzone za zgodność, zaś inny każe oddać czarno-białe kopie, bo to, że są potwierdzone i tak nie wystarcza. I, szczerze mówiąc, nie mam pretensji do wizytatorów, bo w aktualnie panującym bałaganie (jak chodzi o awans nauczycieli) naprawdę trudno jest się połapać.

Jednak smutne jest to, jak wiele zależy od takiego wizytatora, który zapomina, że przed nim staje dorosły, wykształcony człowiek, często z dłuższym stażem pracy. Nagle najważniejszy jest brak magicznego zapisu „posiada przygotowanie pedagogiczne”. Niestety, ktoś, zmieniając przepisy, zapomniał, że nie da się zmienić dokumentów wydanych kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt lat temu. Ostatnio zaczęłam się zastanawiać, czy po prawie 30 latach pracy w zawodzie, byłabym w stanie udokumentować moje przygotowanie pedagogiczne. Na dyplomie mam tylko zapis o rodzaju ukończonych studiów i uzyskanym tytule. Brak tam informacji o przygotowaniu pedagogicznym. Suplementów wówczas nie wydawano. A mój indeks, w którym były zapisy o odbytych praktykach (choć nie pamiętałam czy z podaną ilością godzin), zaginął gdzieś w trakcie kolejnych przeprowadzek. I w ten sposób pani/pan z kuratorium w obliczu aktualnych przepisów mogliby zakwestionować moje przygotowanie pedagogiczne i zablokować mój awans. I tak się, niestety, dzieje.

Kolejna sprawa, która mnie teraz przeraża, to zatrudnienie nauczyciela bez kwalifikacji. Jest dla mnie rzeczą niepo-

jętą, że wszedł sobie pewien przepis i... zadziałał wstecz. Znam wiele osób, które rozpoczęły studia licencjackie z przekonaniem, że zdobędą odpowiednie kwalifikacje. A tu ZONK! Przykro, ale jeżeli licencjat po 2019, to nie możesz uczyć. Rozumiem, że zmienili się standardy kształcenia nauczycieli” (Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 25 lipca 2019 r. w sprawie standardu kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu nauczyciela), ale przecież wiele osób było już wówczas w trakcie studiów! No i teraz kolejne pytanie. Po co nadal są studia licencjackie? Dlaczego nie zmieniono systemu na pełne 5-letnie? Czy program obecnych licencjatów aż tak bardzo różni się od dawniejszych? Dlaczego ten 2019 rok stał się taką magiczną datą? Dlaczego prawo zadziałało wstecz? Dlaczego nie ustalono, że od 2023 roku, kiedy weszło rozporządzenie dotyczące kwalifikacji nauczycieli, osoby rozpoczynające studia, muszą realizować jednolite? Zdaje się, że taka informacja pojawiła się wyłącznie w odniesieniu do edukacji wczesnoszkolnej. A inne przedmioty?

Efekt? Boję się kogoś zatrudnić, studiuję suplementy, szukam “magicznych” zapisów, które otwierają drogę do bycia nauczycielem (tak jakby były tłumy chętnych...). Boję się o już zatrudnionych, czy na pewno mają kwalifikacje, czy mogli rozpocząć awans.

I tu wracam do początku mojej wypowiedzi - najbardziej boję się, że za chwilę podpisane zostanie jakieś kolejne rozporządzenie, które jeszcze bardziej „namiesza” i doprowadzi do jeszcze większego chaosu. Zwłaszcza, że oświata jest chyba jedynym obszarem, w którym prawo działa wstecz.

ZAPISKI STAREGO ZWIĄZKOWCA

Na początku wakacji natknąłem się na taki artykuł na Classic Fm, w którym opisywano konkurs na najlepszego nauczyciela z dużymi profitami dla szkoły na poprawę jakości wyposażenia klasopracowni. Początkowo zapalałem entuzjazmem, pomyślałem, co można by z tego konkursu zaadaptować na nasze podwórko.

Po jakimś czasie jednak uświadomiłem sobie, że rozgłosnia jest własnością Global Media & Entertainment Limited. Czyli nie jest rozgłosnią państwową, lecz komercyjną i to firmie zależy na promocji dobrych nauczycieli i wyposażaniu ich w dobry sprzęt, by mieli na czym nauczać.

Przeszło mi. Niechże ministerstwo, które pieprzy o nauczycielskich boomerach weźmie się poważnie za promowanie godności nauczyciela.

Poniżej link do tego artykułu. O rozgłosni i stosunkach właścicielskich można poczytać w angielskiej Wikipedii.

<https://www.classicfm.com/events/music-teacher-year/nominations-open-2026-awards/>

Czemu podniecił mnie ten angielski nauczyciel roku? Bo taki dinozaur jak ja zawsze będzie myślał o nauczaniu i nauczycielach, by przekazać im ciekawostki i pomysły, z którymi sam się zetknął lub są efektem jego przemyśleń.

Tylko ile można pracować dla idei? Naczelnym zadaniem Związku jest dbanie o warunki pracy, czyli pensje i fizyczne możliwości pracy w zakładzie pracy.

W budynku szkoły jest miejsce na gabinet dyrektora, sekretarza, pedagoga, psychologa konserwatora, sprzętaczek i słusznie.

Brak takiego miejsca dla nauczyciela, bo klasa to miejsce działania, czyli 18/40 nominalnego czasu pracy. Czyli nie mamy miejsca na przygotowanie do lekcji, spotkań z rodzicami itd, itp.

I tak wygląda organizacja pracy szkoły już od etapu projektowania, z pracy nauczyciela zauważa się tylko element bezpośredniego nauczania. Instalacja elektryczna zaprojektowana na minimalne zapotrzebowanie na moc potrzebną do działania placówki, może z minimalnym zapasem. Ciekawe, gdyby wszyscy nauczyciele podłączyli laptopy do podładowania, czy sieć by wytrzymała?

Za sukces ogłasza się wyposażenie nauczycieli w laptopy, to tak, jakby jakiś urząd ogłosił, że jego pracownicy otrzymali narzędzie pracy – cudownie.

Taka gierkowska propaganda sukcesu.

I na warunkach pracy powinniśmy teraz skupić swoje działanie. Zresztą widzę, że to już powoli zaczyna się dziać.

Podstawy programowe, eksperymenty pedagogiczne tylko wówczas, gdy mają wpływ na warunki pracy.

Wycieczki i różnego rodzaju imprezy kulturalne robione na poziomie ogniska, oddziału sekcji, tylko dla członków Związku.

I na koniec, jak to w nowym roku; życzę wszystkim sensownych zarobków, doskonałych warunków pracy, zdrowia i siły, by zmienić ten zmurszały system.

Stary Związkowiec.

NIE MIESZAMY SIĘ DO POLITYKI, ALE...

Kiedy piszę te słowa nadchodzi kres czasu urlopowego dla nauczycieli. I znowu mym jestestwem telepie złość. Złość na Ministerstwo Edukacji, na organy prowadzące i generalnie na system, a może na ludzi?

W okresie urlopowym, po ustaleniu kwietniowych arkuszy organizacji, w oświacie przychodzi czas na zmiany... Jak zwykle... Mam wrażenie, że przez cały rok szkolny w prawie oświatowym niewiele się dzieje, a gdy przychodzi okres ogórkowy, to zaczyna się wprowadzać zmiany, które oczywiście mają wejść od nowego roku szkolnego. Ministerstwo wprowadza zmiany, które wymagają nowelizacji wielu dokumentów w szkole, w tym statutu. Ciekawe, czy ktoś się zastanowił, kto w placówce oświatowej w okresie urlopowym ma to zrobić? Ktoś powie – dyrektor ma 35 dni urlopu, który może sobie wykorzystać w dowolnym momencie. Ale przecież jeśli jest tablicowym, to zależy mu na realizacji podstawy programowej i byciu z uczniami na bieżąco, więc urlop wykorzystuje w okresie wakacji. No nie. Musi sam pochylać się nad dokumentami (w szkołach nie ma prawników, którzy pomogliby mu to zrobić), a potem konsultować zmiany z Radą Pedagogiczną i wprowadzać je na ostatnią chwilę. Przypominam, że nauczycielowi przysługuje urlop w okresie ferii letnich, a odwołać go do innych czynności można tylko na 7 dni. Więc albo nauczyciel się zlituje i przyjdzie wspomóc dyrektora, albo dyrektor do rana 1 września będzie ogarniał nowy rok szkolny...

Co do organów prowadzących – w zeszłym roku weszły zmiany w Karcie Nauczyciela, które zobligowały organy do ustalenia nowych zasad udzielania zniżek dyrektorom i innym osobom funkcyjnym. Do tej pory w uchwałach często pojawiał się obowiązkowy wymiar godzin pracy dla dyrektorów, natomiast teraz musi być określona liczba godzin zniżki. I tu pojawia się problem, bowiem dyrektorzy zatrudnieni są z różnego pensum. Czasu było co niemiara, a organ prowadzący w Chorzowie (z którego jestem) zabrał się za to w lipcu. Nasz Zarząd wystawił dwie opinie negatywne, uchwała przeszła 30 lipca w zaproponowanym przez władze miasta kształcie, ale biorąc pod wzgląd nasze argumenty, będą procedowane w niej zmiany, które też zaopiniowaliśmy negatywnie, proponując jednocześnie rozwiązanie ujednolicające, które będzie procedowane 27 sierpnia (sic!). Tak więc plany zajęć dla poszczególnych szkół i przedszkoli stoją i czekają na uchwałę, która, nota bene, musi jeszcze być opublikowana w Dzienniku Urzędowym Województwa.

Cudownie jest rozpoczynać nowy rok szkolny od jednej wielkiej niewiadomej, prawda?

O dobrostanie uczniów mówi się wiele, a czy ktoś pomyślał o dobrostanie nauczycieli i dyrektorów? A to na nas – pracownikach oświaty, opiera się cały system. Pytanie jak długo wytrzymamy, nim to wszystko się zawali...?

Ewa Olszok

NOWY ROK SZKOLNY

I tak minęły okresy urlopów i cudownego ciepła oraz wspaniałego czasu. Uczniom przyszło wrócić do ław szkolnych, a nam nauczycielom do biurk i dokumentacji. Jedna z moich koleżanek, Logopedka, napisała do mnie—cytuję „Ja tonę w papierach, zanim zacznę terapię z dziećiakami.” Jednym zdaniem opisała całą naszą szkolną rzeczywistość.

Ale... (choć nie powinno zaczynać się zdania od ale—jednak w tym wypadku jest ono bardzo pozytywne i potrzebne) pomimo tego wszystkiego: tej atmosfery, narzekań, niskich płac, musimy powiedzieć, że uśmiech dziecka i ten błysk w oku, kiedy zaczyna rozumieć wcześniej niepojętą kwestię, te wszystkie laurki, dowody wdzięczności, wspólne wycieczki, na których odkrywamy inną twarz niektórych uczniów, to są rzeczy, których nie da się przecenić. I czasem myślę sobie, że politycy może nam zazdroszczą, że mamy te dowody wdzięczności, bo obawiam się, że w ich środowisku rzadko takie rzeczy się wydarzają.

W mieniu Redakcji życzę Wam, Nauczycielki i Nauczyciele, Cudownego Roku Szkolnego. Dużo spokoju, radosnych chwil z uczniami, a także z współpracownikami. Dyrektorkom i Dyrektorom wytrwałości, cierpliwości i jak najmniej zmian w trakcie roku szkolnego, które zaburzałyby naturalny ciąg pracy dydaktyczno—opiekuńczo—wychowawczej. A pracownikom administracji i obsługi—wiele spokoju i cierpliwości.

Ewa Olszok

DOBREGO I BEZPIECZNEGO ROKU SZKOLNEGO